

2. Libertyński eksces albo niewykorzystana inspiracja

Markiz de Sade (1740–1814)

„Od tego momentu malarstwo oferowało możliwość sięgającą w pewnym sensie dalej niż literatura. Nie dalej niż literatura Sade’a – ten jednak pozostawał słabo znany: jedynie wybrani mogli czytać rzadkie egzemplarze będące w obiegu”³. To fakt, wiele z jego licznych tekstów zostało zawieruszonych w gorących dniach rewolucji francuskiej, spalonych w urzędzie policji lub przez młodszego syna, który się ich wstydził, zagubionych w trakcie pilnych przenosin z jednego więzienia do drugiego. Sade pisał niezwykle dużo, jego pióro jest niesamowicie sprawne, logika wyводу – zawsze przejrzysta, choć nie zawsze przekonująca. W kwestiach filozoficzno-społecznych jest wytworem francuskiego wieku oświeconych, racjonalnego i ateistycznego wieku XVIII, w sprawach płci i seksu wypowiada się jak rasowy libertyn. Libertynizm, jak podkreśla cytowany już Muchembled, był rozpowszechniony w relatywnie wąskich grupach społecznych, głównie wśród arystokracji i bogatego mieszczaństwa, nie można więc na tej podstawie sądzić o całym społeczeństwie. Wprawdzie Sade tworzy obrazy literackie, które wywołują niekiedy dreszcze odrazy czy przerażenia – co w psychopatologii seksualnej określono nazwą sadyzmu⁴

³ Bataille, *Łzy Erosa*, s. 196.

⁴ Por. Richard von Krafft-Ebing, *Psychopathia Sexualis: eine Klinisch-Forensische Studie*, F. Enke, Stuttgart 1886.

– ale, jak czytamy u jego biografów:

[...] prawie żaden z opisanych przez niego ekscesów nie był niczym wyjątkowym w życiu ludzi z jego klasy społecznej. [...] W poszukiwaniu skatologicznych inspiracji Sade nie musiał więc daleko się rozglądać, wystarczyło zajrzeć na dwór Francji⁵.

Sam Markiz wkrótce po ożenku zaczął prowadzić podwójne życie, zabawiając się z baletnicami z Académie Royal de Musique⁶ czy płatnymi dziewczynami, ale w stosunku do tego, co opisywał, były to raczej praktyki łagodne⁷. Dlatego traktuję to jako *eksces*, będący też swoistym falstartem, jeśli chodzi o upowszechnienie świadomego działania w kwestiach pedagogiki erotycznej, gdyż jego efekty były ograniczone, nie przeniosły się na szerokie rzesze odbiorców doktryny i praktyków.

Najpierw jego dzieła ukazywały się anonimowo i były często konfiskowane przez policję, a w początkach XIX w. wprowadzono we Francji formalny zakaz ich publikacji⁸. W innych krajach nie działało się lepiej. Wprawdzie Francja była zawsze w kwestiach płci bardziej tolerancyjna niż inne kraje europejskie, jednak tym razem zjawisko

⁵ Thomas, *Markiz de Sade*, s. 43 i 45.

⁶ „W owym czasie wielu mężczyzn pokroju Sade’a prowadziło życie przykładowego męża w Paryżu i jednocześnie utrzymywało *petite maison*, w którym spotykało się z kochankami. Sade wykorzystywał swoje paryskie apartamenty na spotkania z kochankami, w *petite maison* zaś oddawał się tej formie rozpusty, którą prawo ze zrozumiałych względów określało mianem *outrée* (skrajnej)” – Thomas, *Markiz de Sade*, s. 91 (kursywa w oryginale).

⁷ Pisał w liście do żony: „Tak, przyznaję, jestem libertynem; wiem wszystko, co tylko w tej dziedzinie wiedzieć można, ale z pewnością nie czyniłem tego wszystkiego, co wiem, i na pewno nigdy bym nie czynił” – cyt. za: Bogdan Banasiak, *Integralna potworność. Markiz de Sade. Filozofia libertynizmu czyli konsekwencje „śmierci Boga”*, Wyd. Thesaurus, Łódź–Wrocław 2006, s. 16.

⁸ „We Francji w 1814 roku oficjalnie zakazano wydawania *Filozofii w buduarze*, w 1815 r. *Justyny*, a w 1821 *Julietty*” – Thomas, *Markiz de Sade*, s. 342.

wolności seksualnej zyskało swojego wielkiego orędownika i piewcę, lecz nie był on dla wszystkich. Nie dla wszystkich, ponieważ w druku był trudno osiągalny, a w mowie – jeżeli już się o nim mówiło – to raczej dyskretnie, domyślnie, bez wymieniania nazwiska. Ponadto sygnały wykluczenia pojawiają się w samym dziele Sade’a. Z praktyk libertyńskich wyklucza się mianowicie ludzi biednych i prostych, a na przykład regulamin Stowarzyszenia Miłośników Zbrodni dodaje do tych kategorii osoby brzydkie i ułomne. Kandydaci na członków Stowarzyszenia muszą mieć pieniądze na opłacenie karty wstępu, kochanków/kochanek, nie mogą odstręczać swoim wyglądem i winny posiadać wykształcenie pozwalające brać udział w uczonych dyskusjach. Albowiem sesje aktywnego seksu przeplatane są wystawnymi posiłkami, odpoczynkiem i dyskusjami. „Usiądźmy i podyskutujmy. Nie chodzi tylko o to, by doznawać wrażeń, trzeba jeszcze poddać je analizie” – czytamy (Jul, s. 72)⁹.

Mnie interesują głównie jego wypowiedzi dotyczące sfery cielesnej, a w szczególności rozkoszy seksualnej, lecz nie da się uniknąć wzmianek o dyskursywnych wypowiedziach Sade’a dotyczących wielu innych sfer życia społecznego. Sade i jego bohaterowie są bowiem zarazem teoretykami i praktykami rozwiązałej seksualności, aktywny seks stale jest wspomagany przez erotyczny dyskurs. Sade uznaje Erosa za podstawę i źródło ludzkiej wszechstronnej aktywności, ale pisząc o nim, eksponuje przede wszystkim elementy poznawcze, dydaktyczne i na swój przewrotny sposób – moralistyczne¹⁰.

⁹ Por. Donatien Alphonse François de Sade, *Julietta*, tłum. Bogdan Banasiak, Krzysztof Matuszewski, wstępem opatrzył Krzysztof Matuszewski, Wyd. Spacja, Warszawa 1997, dalej powołuję jako J z podaniem strony, i jej kolejna wersja z 1801 r. pt. *Julietta. Powodzenie występku*, cyt. wg Donatien Alphonse François de Sade, *Julietta. Powodzenie występku*, wybór i tłumaczenie Bogdan Banasiak, Krzysztof Matuszewski, Wyd. Mireki, Kraków 2003; dalej powołuję jako Jul z podaniem strony. Wybór prezentowanych tu fragmentów pokrywa się częściowo z wydanym wcześniej tomem pt. *Julietta*, chociaż zawiera też kilka rzeczy nowych.

¹⁰ Por. Banasiak, *Integralna potworność...*, s. 133.

Najlepszym przykładem takiego tekstu jest *Filozofia w buduarze* z 1795 r. Jego pełny tytuł brzmi: *Filozofia w buduarze albo Libertyńscy nauczyciele. Dialogi przeznaczone do edukacji młodych dziewcząt*¹¹. Składa się z siedmiu dialogów poprzedzonych krótkim wstępem *Do libertynów*. W dialog piąty wpleciony został, najzupełniej sztucznie, polityczny dokument pt. *Francuzi, jeszcze jeden wysiłek jeśli chcecie być republikanami* (F, s. 96–128). Bohaterami tych dialogów są pani Saint-Ange, jej brat, Kawaler de Mirvel, nazywany Kawalerem, niejaki Dolmancé, ogrodnik Augustyn i – figura najważniejsza – Eugenia, piętnastolatka, która świeżo opuściła szkołę klasztorną i znalazła się w domu pani Saint-Ange, aby przejść szkołę libertynizmu. Pod koniec seansu pojawia się jej matka, pani de Mistival, którą ta grupa libertynów doświadcza erotycznie sposobami raczej dla niej – dewotki – obcymi, ale z pierwotnego zamiaru jej zamordowania wynika tylko pewne okaleczenie; poza tym puszczają ją wolno.

Na czym polega koncept tego tekstu?

Otóż na tym, aby niewinną dziewczynę przekształcić w ciągu dwudniowej wizyty w domu pani Saint-Ange (swoisty „kurs weekendowy”) w „rasową” libertynkę; rolę nauczycieli odgrywają przede wszystkim Dolmancé i gospodyni domu. Dolmancé aranżuje stale nowe układy seksualne, dzięki którym adeptka przechodzi inicjację oralną, analną i pochwową, z towarzyszeniem komplementów, wymyślnych pieszczot, ale i chłosty, gdyż ta ma wzmacniać jej wrażliwość. Dolmancé i pani Saint-Ange objaśniają jej terminy erotyczne i prokreacyjne, których Eugenia nigdy nie słyszała¹², ale żeby ich znaczenie dobrze pojęła

¹¹ Donatien Alphonse François de Sade, *Filozofia w buduarze albo Libertyńscy nauczyciele. Dialogi przeznaczone do edukacji młodych dziewcząt*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Marian Skrzypek, Wyd. Szumacher, Kielce, b.r.; dalej powołuję jako F z podaniem strony.

¹² Por. „Saint-Ange. – To może nastąpić przez zwykłą wibrację mojej ręki; patrz jak się pobudza w miarę jak nim potrząsam! Te odruchy nazywają się polucją, a sama czynność w terminologii libertyńskiej nazywa się brandzłowaniem. [...] /

i zapamiętała, teoretyczne wywody i definicje wspiera się praktyką. Padają liczne słowa na określenie stosunku seksualnego: *różnać, ciupciać, folgować sobie, pieprzyć, pierdolić, chędożyć, pruć się, puszczać, dupczyć, dmuchać, ruchać, jebać*, czego efektem zawsze jest *spuszczenie się* (tego efektu doznają u Sade'a zarówno mężczyźni, jak i kobiety; te zwłaszcza „zalewają się spermą” – to sformułowanie pada tam nader często). Trzeba jednak zaznaczyć, że oprócz wyrażeń brutalnych czy wulgarnych określających miejsca intymne Sade tworzy bardzo często opisy peryfrastyczne, subtelne i pełne wdzięku (*ottarz rozkoszy, sanktuarium, świątynia, ofiarne kadzidło* itp.). Również narządy seksualne, zwłaszcza męski, mają bogate nazwy. Eugenia chwyta w lot nazwy i zasady, zarówno samego aktu, jak i narządów miłosnych, jest pojętą kandydatką na prawdziwą libertynkę. Kolejne „dialogi” to nowe *układy erotyczne*, którym przewodniczy Dolmancé. Sade nie przewiduje spotkań erotycznych w cztery oczy, a przynajmniej nie jest to dla niego interesujące. Takie spotkanie (później nazwane romantycznym) mogłoby oznaczać uwzględnienie elementu miłości, czułości emocjonalnej, a tego rodzaju afektów jego teoria nie przewiduje. Prezydent Stowarzyszenia Miłośników Zbrodni, niejaki Belmor, w swoim inauguracyjnym wykładzie o miłości, zasadniczo mizoginicznym i potępiającym jakiegokolwiek uczucie między kochankami, powie na koniec: „Niestalość i libertynizm, oto, bracia moi, dwie odtrutki na miłość” (J, s. 178). Zawsze jest to grupa, która doświadcza seksu jak kolejnego zadania, które ma przynieść określone *quantum* przyjemności i nic więcej.

Eugenia, *miętosząc jądra Dolmancégo* – [...] A czemu służą te kulki i jak się nazywają? / Saint-Ange. – Wyrazem roboczym są *jaja*... w sztuce medycznej są to jądra. Owe kulki zawierają zbiorniki tego łatwo zapładniającego nasienia, o którym już mówiłam i którego wytrysk do kobiecej macicy stwarza ród ludzki. Nie będziemy jednak zgłębiać Eugenio tych szczegółów, które bardziej należą do medycyny niż do miłowania. Piękna dziewczyna winna zajmować się tylko *ciupcaniem*, a nie *plodzeniem*” (F, s. 30; kursywa w oryginale).

Erotyka u Sade'a jest funkcją pracy mózgowej, ma być swego rodzaju ćwiczeniem realizującym wykoncypowane układy i terminologię¹³. Jest teatralizowana, najzupełniej świadomie odgrywana. W jego erotyzmie nie ma spontaniczności, zawsze jest myśl i organizacja, jest *reżyser* i *aktorzy* (por. „Wszystko się organizuje”, F, s. 95); kolejne *figury* erotyczne (por. J, s. 74) są wymyślane jako specyficzne *układy*, a następnie aranżowane¹⁴, gdyż „Wyobraźnia jest bodźcem przyjemności” (F, s. 52); „Wyobraźnia jest prawdziwą kolebką rozkoszy” (J, s. 25). Ale trzeba zauważyć, że nawet bujna wyobraźnia jest w końcu ograniczona, przez co seks u Sade'a bywa nudny. Powtarzalny i przewidywalny, choć nigdy niezaspokojony. W końcu staje się więc pragnieniem pragnienia, nigdy się niekończącym, zawsze pozostawiającym niedosyt; daje to w efekcie swoiste metafizyczne nienasylenie erotyzmem. Jest tak, gdyż w istocie nie chodzi o seks sam w sobie, seks jako taki, seks wynikający z namiętności i pragnienia, lecz seks rozumiany jako wehikuł rozważań i treści filozoficznych, które ma wspierać i legitymizować. I tu dopiero otwiera się rzeczywiste znaczenie pisarstwa Sade'a, którego w XX w., a zwłaszcza jego drugiej połowie, Francja nobilitowała jako swoje wielkie pióro, jedno z najświetniejszych, publikując krytyczne wydania jego prac. Pióro, które zawsze kreśliło ważną myśl, nawet jeżeli taką, z którą dziś trudno się

¹³ Por. „Sade opisuje zбочony postępek, zamiast go popełniać, dlatego Sade pisze, tylko bowiem pisanie dostarczyć może ekstazy myśli, tylko w myśli, tylko w wyobraźni transgresja może się stać transgresją permanentną, może być dostatecznie satysfakcjonująca” – „u Sade'a istnieją tylko rozkosze umysłu” (powtórzone za Marcel Henaff, *Sade. L'invention du corps libertin*, Croisées, Paris 1978) – por. wstęp Bogdana Banasiaka i Krzysztofa Matuszewskiego pt. *Klossowski mój bliźni*, w: Pierre Klossowski, *Sade mój bliźni*, tłum. Bogdan Banasiak, Krzysztof Matuszewski, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 29.

¹⁴ „– Jestem zadowolony – rzekł [Noirceuil – przyp. MD], gdy wszystko zostało zaaranżowane. – Jestem jebany, rzną w dupę dziewicę, moja żona jest sodomizowana: oto komplet mych rozhukanych rozkoszy” (J, s. 94); „– No dobrze, a teraz – rzekła Delbene stanowczo – nadajmy temu trochę ładu...” (Jul, s. 67); „Scena zostaje zaaranżowana” – *Julietta. Powodzenie występku*, s. 277.

zgodzić, a przynajmniej nie *in extenso*. *Filozofia w buduarze, Niedole cnoty czy Julietta* niosą kilka takich tez.

Po pierwsze: Natura pojmowana jest jako absolutny i jedyny czynnik regulujący ludzkie zachowania. „Jeden tylko motor porusza światem, a tym motorem jest natura” (F, s. 142; często zapisywana wielką literą¹⁵). Ateistyczny i materialistyczny światopogląd Sade’a i jego bohaterów opiera się na przekonaniu, że człowiek jest istotą biologiczną w całym tego słowa znaczeniu, a zatem podlega wszelkim regulacjom natury: rodzi się w wyniku przypadkowego lub intencjonalnego zapłodnienia (por. F, s. 121), dorasta, korzysta z życia w taki lub inny sposób, po czym umiera i ulega fizycznemu rozkładowi¹⁶. Materialistyczny ogląd tego procesu nie pozostawia żadnego miejsca na myślenie transcendentne, na idealizowanie ludzkiego bytu, na „duszę”, ponieważ jest ono zawsze i tylko funkcją natury. W opowiadaniu *Florville i Courval, czyli fatalizm* pewna libertyńska dama umiera przedwcześnie na raka, lecz z uśmiechem, pogodzona z wyrokiem natury, każe się pochować pod krzakiem jaśminu, aby przeniknąć do jego kwiatów, które tak lubiła; w ten sposób będzie ofiarowywać siebie żyjącym przyjaciołom.

Trzeba jednak zauważyć pewną sprzeczność w tych wywodach: wspomniana wyżej wyobraźnia nie jest przecież efektem natury, jest czymś więcej i jako taka stoi z naturą w sprzeczności. Natura czyni z człowieka istotę biologiczną, wyobraźnia – istotę metafizyczną, gdyż pole jej aktywności nie zna granic ani spełnienia. A dalej: obok prze-

¹⁵ Podobno opierał się na dziele barona Holbacha pt. *System przyrody*, wyd. w 1770 r., por. M. Bratuń, posłowie do Donatien Alphonse François de Sade, *Justyna, czyli nieszczęścia cnoty*, tłum. Marek Bratuń, Wyd. Łódzkie, Łódź 1987, s. 240 i n.; dalej powołuję jako Jus z podaniem strony.

¹⁶ Klossowski uważa, że ateizm Sade’a był podszyty ideologią chrześcijańskiego Boga, wobec którego formułuje się sądy i uruchamia działania mające charakter świadomej prowokacji, por. idem, *Sade mój bliźni*, s. 122 (w eseju *Zarys systemu Sade’a*).

konania, że podstawą naszego bytu na ziemi jest natura, pojawia się od czasu do czasu postulat przekraczania natury, a nawet łamania jej zasad, wykraczania poza to, co ona oferuje. Julietta w czasie sodomicznych zabaw z niejakim Delcourem powiada:

– Dobrze wiem, mój drogi [...], że gdy przyzwyczaimy się lekceważyć jedno z praw natury, prawdziwą rozkosz dać nam może tylko przekraczanie ich wszystkich po kolei... (J, s. 120).

Przekroczeniem był w tym wypadku seks analny, o którym gdzie indziej Sade powiada, że jest najbardziej prawidłowy, gdyż krągły otwór bardziej jest przystosowany do kształtu członka niż owalna wagina. Jak widać, przeswiadczenia Sade'a bywały chwiejne. Ale nie to jest najważniejsze w tym epizodzie, tylko zauważenie potrzeby i sensu transgresji. Jego bohaterowie znajdują satysfakcję intelektualną wtedy, gdy przekraczają przyjęte przez społeczeństwo normy zachowań¹⁷. O mężczyznach mówi się, że szczęście mogą znaleźć tylko w ekscesach fundowanych na przyrodzonej im niestałości (Jul, s. 179)¹⁸. Dotyczy to nie tylko sfery seksualności, lecz także obyczaju, stroju, myślenia, małżeństwa, wartości, stosunku do innych ludzi, do religii, prawa, polityki itd. Transgresja i nienasylenie – to dwa filary Sadyckiej metafizyki, które nadają jego erotycznym (czy wręcz pornograficznym) narracjom wymiar filozoficzny.

Po drugie: Skoro jesteśmy tworem biologicznym i śmiertelnym, powinniśmy korzystać z życia w sposób możliwie najlepszy, zapewniający nam radość i przyjemność. Według nauczycieli z podręcznika *Filozofia w buduarze*, a także praktyków z *Julietty* jest to niczym nieograniczony libertyńsko rozumiany hedonizm, sprowadzony do

¹⁷ Por. opis obrazu po orgii: „Przepojeni zbrodnią i bezecnościami, padamy wreszcie pośród trupów i zalewu win, likierów, gówna, spermy i kawałków ludzkiego ciała” – *Julietta, Powodzenie występku*, s. 285.

¹⁸ „Używajmy! Takie jest prawo natury” – *Julietta. Powodzenie występku*, s. 92.

używania seksualnego w każdej możliwej postaci i każdym sposobie. Doznania erotyczne uważane są za najważniejsze w biologii człowieka, a w związku z tym nie należy ich sobie żałować. W traktacie pt. *Francuzi, jeszcze jeden wysilek...* Sade postuluje nawet stworzenie oficjalnych burdeli, gdzie można by zażywać rozkoszy seksualnych niczym kąpeli: bez opłat, bez skrupowania, bez oporów i targów, każdy z każdym.

Różne zakłady schludne, przestronne, właściwie umeblowane i pewne pod każdym względem postawi się w miastach. W nich istoty różnej płci i różnego wieku będą oddawane zachciankom libertynów, którzy przyjdą zażywać rozkoszy (F, s. 112).

Szczególną jakością w jego wypowiedziach jest zrównanie miłości hetero- i homoseksualnej, a nawet przyznanie tej drugiej pewnej przewagi w produkowaniu rozkoszy już choćby z tego względu, że jej praktykowanie nie wiąże się z lękiem przed ciążą¹⁹. Seks analny polecany jest przeto obu płciom, chociaż Dolmancé (i nie on jeden) przedkłada zdecydowanie sodomizowanie (inna nazwa to sokratyzowanie) mężczyzn nad seks analny z kobietami²⁰. Trzeba przy tym zaznaczyć najzupełniej współczesne rozumienie homoseksualizmu, mówi się bowiem o takich mężczyznach, że: „Nie od nich zależało przyjście na świat z odmiennymi upodobaniami” (F, s. 21). Sade

¹⁹ „Ach, moja droga Eugenio, gdybyś wiedziała, jaka to subtelna rozkosz, kiedy ogromny członek wypełnia ci siedzenie; kiedy wpakowany do samych jąder miota się tam z zapalem; kiedy wyjęty aż do napletka znów wbija się aż do włosów. Nie, nie ma świecie rozkoszy, która by się równała właśnie tej. Jest to rozkosz filozofów, jest to rozkosz herosów” – *Filozofia w buduarze*, s. 84.

²⁰ Marian Skrzypek, wydawca *Filozofii w buduarze*, sugeruje niedwuznacznie, że takie były osobiste preferencje seksualne Sade’a, por. „Wstęp”, s. 15–16. Thomas mówi o „biseksualnych skłonnościach markiza”, por. idem, *Markiz de Sade*, s. 90. Wiele wymownych cytatów z pism Sade’a dotyczących tych preferencji przytacza Banasiak, por. idem, *Integralna potworność...*, s. 216–222 (fragment pt. *Sodomia – przekroczenie norm gatunku*).

próbował też oddemonizować kazirodztwo, lecz sposób, w jaki to czynił, raczej wzmacniał tabu niż je usuwał. Oto przykład:

Jeden z moich przyjaciół żyje na co dzień z dziewczyną, którą zrobił własnej matce; przed ośmioma dniami rozdziewiczył trzynastoletniego chłopca, którego zrobił tej panience; za kilka lat ów młody człowiek poślubi swoją matkę, bo takie jest życzenie mojego przyjaciela, który wyznacza im los zgodny z własnymi zamiarami, a jego intencją – jak mi wiadomo – jest obcowanie z potomkami tego związku; jest młody i może się tego doczekać. Pomyśl, Eugenio, iloma rodzajami kazirodztwa i występku skazilby się ten zacny przyjaciel, gdyby tkwiła choć odrobina prawdy w przesądzie, który każe nam doszukiwać się zła w tego rodzaju związkach (F, s. 55–56).

Chyba że rozumieć to jako przejaw programowego Zła, które jest prowokacją wymierzoną w ideę Boga i rzekomo przyrodzonego człowiekowi dobra. Wszystkie zboczone skłonności Dolmancé tłumaczy zrządzeniem natury, wszak „Nie jest możliwe, by mogła tolerować to, co rzeczywiście jej urąga” (F, s. 56). Najwyraźniej nie „urąga”, tylko budzi pożądanie i daje przyjemność. W opowiadaniu pt. *Florville i Courval czyli fatalizm* Sade skomponował taki rodzaj fabuły, w którym na końcu bohaterka powie oskarżycielsko:

Spójrz na mnie, Senneval! Poznajesz swoją siostrę? Dziewczynę, którą uwiodłeś w Nancy? Morderczynię naszego syna, żonę własnego ojca, niegodziwą istotę, która rodzoną matkę zawiodła na szafot...²¹.

Los Florville, ustanawiany przez kolejne przypadki, u podstaw których stoi pragnienie dobra, a kiedy indziej upadek, odkrywa bowiem na końcu ich wzajemne, a tak tragiczne dla wszystkich, powiązania.

²¹ Donatien Alphonse François de Sade, *Zbrodnie miłości*, tłum. J. Łojek, w: *Niedole cnoty. Zbrodnie miłości*, tłum. Jacek Trznadel, Jerzy Łojek, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985, s. 172.